JAK POMÓC DZIECKU W ODRABIANIU LEKCJI?

Prace domowe naszych dzieci to częste źródło konfliktów międzypokoleniowych

w rodzinie.

Zaczyna się niewinnie – najpierw wyręczamy, potem pomagamy, bo przecież pierwszak nie wie, nie potrafi sam… I ani się obejrzymy, a już wspólnie z dzieckiem przerabiamy program klasy szóstej.
Czas, w którym nasze dziecko idzie do szkoły, przynosi wiele zmian nie tylko w jego życiu, ale w życiu całej rodziny, a nawet w sposobie funkcjonowania domu. Tryb pracy i tryb odpoczynku funkcjonuje od tego momentu w ścisłych ramach czasowych. Zazwyczaj rodzice skupiają się na tym, by dziecko po prostu odrobiło zadaną pracę domową. Jednak

z psychologicznego punktu widzenia, pod pojęciem prawidłowego funkcjonowania w roli ucznia kryje się wiele umiejętności, które pozornie nie mają nic wspólnego z lekcjami, a które w znaczący sposób wpływają na tę umiejętność – organizowanie czasu, stawianie celów, ocenianie siebie.
Odrabianie lekcji faktycznie może być nudne i męczące. Jest tyle ciekawszych dla młodego ucznia zajęć: zabawa z rówieśnikami, program w telewizji, gry komputerowe, czytanie pasjonującej książki, która wcale nie jest lekturą. Łatwo więc wczuć się w dziecięce pojmowanie pracy domowej i zrozumieć intencje, kiedy mówią: „zaraz”, „nie teraz”, „naprawdę muszę?”, „nic nie było zadane!”, „później, mam mało zadane”, „nie mam siły”… no i najczęstsze – pomóż….
Najgorsze nawyki wykształcające się u naszych dzieci, to odrabianie lekcji tylko wtedy, gdy rodzic przypomni/nakaże/stoi obok/obieca jakąś nagrodę oraz całkowite zrzucenie odpowiedzialności za naukę i jej wyniki na rodzica. A przecież głównym zadaniem rodzica jest  – szczególnie na początku – być w roli eksperta, (dorosły w nowej pracy też oczekuje pomocy od innych i potrzebuje czasu na wdrożenie się do nowych zadań i nikogo to nie dziwi). Obowiązkiem dziecka jest odrabianie lekcji, a obowiązkiem rodzica – okazywanie szczerego zainteresowania jego problemami.
Psycholodzy zwracają uwagę również na fakt, że najczęściej sprawy szkolne należą w domu do mam. To pewna nieprawidłowość, szczególnie w młodszych latach, kiedy zdecydowana większość nauczycieli to panie. W proces nauczania powinien włączyć się również tata.

W przeciwnym wypadku (szczególnie w przypadku chłopców) może powstać u dzieci mylne przekonanie, że nauka to zajęcie niemęskie.